

Drodzy Czytelnicy!

*Zatem staropolskim obyczajem,
dużo szynki życzymy Wam z jajem,
niech zające i barany pospełniają Wasze plany.
Święta to jest czas wyzerki,
porzućcie wszystkie swe rozterki.
Niech to będzie czas uroczy,
życzymy Wam wszystkim miłej Wielkanocy!*

Redakcja:

Barbara Dąbska
Bożena Florek
Tadeusz Gorlach
Ireneusz Kawalek
Ewa Krzeczyńska
Adam Kukła
Krystyna Sokołowska

Współpracują:

Sven Hajman
Tomasz Hellner
Andrzej Kuś
Perła

Pomagają:

Dorota Najder
Beata Słowakiewicz

Redakcja



W tym świąteczno-wiosennym numerze znajdziecie wiele ciekawych tekstów poświęconych nie tylko Wielkanocy. W dziale świątecznym możecie przeczytać rozważania na temat tego najważniejszego święta w Kościele Katolickim, relację z konkursu palm, a także opisy wielkanocnych zwyczajów. Zamieszczamy relację z pielgrzymki do Wadowic i Kalwarii, a także z obchodów Światowego Dnia Chorego. W związku z nowym przedstawieniem przygotowywanym przez naszą grupę teatralną "Krakowiaczki" prezentujemy sylwetkę Świętego Franciszka, który jest bohaterem naszego spektaklu. Publikujemy kolejną część eseju przygotowanego na konkurs literacki w ramach kampanii "Schizofrenia - Otwórzcie drzwi". Jako stałe pozycje zamieszczamy dalszy ciąg cyklu "Kraków - moje miasto, kolejny odcinek powieści oraz opowiadanie fantazy. Mamy też jak zawsze recenzje, wiersze, aktualności i tradycyjną krzyżówkę. Mamy nadzieję, że numer Wam się spodoba, gorąco zachęcamy do lektury!!!

Zmartwychwstanie Pańskie

Zmartwychwstanie w niebie i na ziemi

Przenajświętsza Wielkanoc wiedzie rzesze wiernych osób do Grobu w Jerozolimie, gdzie został złożony sam Przedwieczny Jezus Chrystus. Tam w pośpiechu położono nieśmiertelnego Ukrzyżowanego Pana w Duchu Świętym. Wszystko to miało zakończyć opowieść o Najwyższym.

Jednak dzieje historycznego życia Jezusa Chrystusa nie kończą się haniebną śmiercią i smutnym orszakiem pogrzebu Jezusa Pana. Gdyby tak było, chrześcijaństwo byłoby religią smutną i tragiczną.

Jezus Chrystus umarł na drzewie Krzyża Świętego: „umarł jako Człowiek, ale jedynie po to, by z martwych powstać jako Bóg i to, co ludzkie związać z Bogiem.” Historyczne dzieło Jezusa Chrystusa decyduje o obrazie dziejów historii, o zbawieniu ludzkości, o czasie i wieczności. Najbardziej nieśmiertelny czyn dziejów historii nieba i ziemi objawił się, gdy „noc jak dzień zajaśniała.”

Mimo, że wszystko sprzyściło się, żeby nie zmartwychwstał. Śmierci żadnego z jego współczesnych nie opisano tak bardzo dokładnie. Żadnego nie mordowano tak starannie, pieczołowicie. Zachowano wszystkie środki ostrożności, ile możliwości. Uczyniono wszystko, żeby udaremnić narodziny legendy o Zmartwychwstaniu. Według Świętego Mateusza Ewangelisty arcykapłani i faryzeusze „zabezpieczyli grób opieczetowując kamień i stawiając straż” (Mt 27,66). Najpotężniejsze wówczas państwo świata wieku sprawiedliwości ery chrześcijańskiej, Imperium rzymskie, stanęło na straży grobu Najwyższego. Stanęło na straży śmierci i Zmartwychwstania Wszechmogącego. Pieczęć rzymska miała zamknąć i oddalić w niepamięć życie i śmierć Pana życia i śmierci, a także przeżycia ludzi, którzy Go spotkali.

Zdawało się, że śmierć Króla na starożytnym drzewie Krzyża Świętego zamyka życie pełne niezwykłych myśli i czynów, znaków i cudów. Zdawało się być końcem jeszcze jednego człowieka, który miał sposób na lepszy świat. A jednak w niezmienniej historii ludzi wszystkich pokoleń, czasów i miejsc na ziemi, zdarzyło się coś niepojętego.

Śmierć obok osobistych narodzin, jedyna pewna rzeczywistość prawie każdego człowieka. O tym wszystkim wszyscy wiedzą, a jednak mało kto w to wierzy. Takie jest intuicyjne przecucie nieśmiertelności.

Święta śmierć błogosławionego Ciała Pana Jezusa nie była ostatnim faktem w życiu Nieśmiertelnego. Ży-

cie Jego się rozpoczynało. Oto w grobie ziemi śmierć i życie starły się w boju. Ostatecznie życie wydoszło się ze śmierci, jak dzień z nocy. Ujrzano grób otwarty i pusty. Pieczęć została zerwana.

Do Mistrza należy pierwsze i ostatnie słowo. Mistrz ma słowo ostateczne. Oto objawił On, że jest życie po życiu i trwa zawsze i wiecznie. Dokonał tego ten, który umarł i znów ożył. Ukrzyżowany powstał z martwych. Dawcę życia skazano na śmierć. Jest on tym samym, co żyjący, który zmartwychwstał – uczy Katechizm Kościoła Katolickiego (626).

Wiara chrześcijan opiera się na tym jedynym w dziejach fakcie. Prawda Zmartwychwstania jest fundamentem świętej wiary Kościoła Powszechnego. Z tego jedynego powodu duchowo zaglądamy do grobu, albowiem stał się Bramą otwartą na wieczność.

Grób otwarty i pusty, jak wtedy, gdy weszli do niego Szymon Piotr Jona i Święty Jan Apostoł. Oto i tak jest dzisiaj. I tak obecnie stoi. Dla jednych jest wielkim znakiem zapytania. A dla innych znakiem wszechmocy Boga. W mrokach i światłach grobu pytanie o sens śmierci Jezusa Chrystusa jest pytaniem o sens Jego życia i naszego życia.

Zmartwychwstanie Pańskie Jezusa Chrystusa dla wszystkich wiernych dzieci Bożych, Maryjnych, Anielskich i Świętych jest odwiecznym znakiem wszechmocy Pana. W mrokach i światłach pustego grobu Boskiego, Maryjnego, Anielskiego i Świętego pytanie o sens śmierci Pana życia i śmierci jest pytaniem o sens życia Boga i życia wybranych uczniów Pana Jezusa.

Zmartwychwstanie i uczniowie

Autorzy Biblii nie próbowali opisać samego Zmartwychwstania Pańskiego. Albowiem Ewangelisci mieli świadomość tego, że to przenajświętsze wydarzenie dziejów Kościoła Jezusa Chrystusa z samej swej istoty świętej znajdowało się na krańcach ludzkiego doświadczenia człowieka lub poza jego granicami. Widzieli pusty grób i przeżyli go. A następnie przeżyli osobście święte spotkanie z Żywym po śmierci. Wszystkie te prawdy i fakty doprowadziły Autorów Pisma Świętego, że Umęczony, Ukrzyżowany i Zmartwychwstały jest Tą samą Osobą. Wszystkie te doświadczenia życia doczesnego Ewangelistów w Duchu Pana stały się fundamentem świętej wiary Autorów Biblii.

Wielkanoc jest zawsze nieskończenie doskonałym i świętym świętem świąt. Wielkanoc jest cudem cudów. Wielkanoc jest zawsze najświętszą uroczystością

Świąt Zmartwychwstania Pańskiego Jezusa Chrystusa. Wielkanoc jest najdoskonalszym świętem Kościoła Powszechnego nieba i ziemi. Wielkanoc jest zapatrzona w Zmartwychwstanie Pańskie. Zmartwychwstanie Pańskie Jezusa Chrystusa jest raz na zawsze wydarzeniem dziejów Boga. Wykracza ono poza wszystko to, co jest historią, poznaniem i doświadczeniem człowieka. Zmartwychwstanie Pańskie jest zawsze największą interwencją Pana życia i zmartwychwstania dziejów ludzkich. Ma ono swoje skutki i konsekwencje w życiu nieba i ziemi.

Zmartwychwstanie poza ziemią

W nieskończenie doskonałym i świętym Cudzie Zmartwychwstania swą Boską mocą mocy świętej największy udział ma przede wszystkim Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest nieskończenie doskonałym i świętym dziełem dziejów historii nieba i ziemi Trójcy Przenajświętszej. Podczas tego wielkiego Cudu dziejów Bóg był z Nim: z Ojcem i z Duchem. A jednak mimo tego Pan Jezus odszedł do Ojca i Ducha Świętego w niebie. Według pewnego współczesnego teologa do powracającego z ziemi do nieba Boga Człowieka Bóg Ojciec kieruje słowa: „A więc wracasz, aby być znowu synem, tylko synem”.

Z Wielkiej Nocy płynie światło dla pogrzebanych. Pan życia i śmierci wstąpił do piekieł. Tak głosi credo Kościoła. Objawienia Biblii Nowego Testamentu mówią, zakładają, że przed Zmartwychwstaniem Pan życia i śmierci przebywał w krainie zmarłych, w której byli wszyscy wierni zmarli od początku świata. Byli oni tam pozbawieni oglądania Przedwiecznego, Maryi, Archaniołów, Aniołów i Świętych. Pan życia i śmierci, Bóg życia i zmartwychwstania, Kościoła powszechnego w niebie i na ziemi najgłębiej Głębią głębi doświadczył śmierci swego Mistycznego Ciała w Duszy i w Duchu

Świętym. Podobnie śmierci doświadczyli prawie wszyscy ludzie. Mistyczna Dusza Pana Jezusa dołączyła do świętych dusz Wszystkich Wiernych Zmarłych od początków życia doczesnego osób ludzkich. Jezus Chrystus zmarłym objawił Biblię Pisma Świętego – naucza Święty Piotr Jona w Duchu Pana w Pierwszym Liście (4,6). Pan Jezus zstąpił do krainy zmarłych, żeby wszystkich wiernych zmarłych wyzwolić z więzienia czyścica, wszystkich sprawiedliwych, którzy Go poprzedzili na ziemi po raz któryś.

Zszedł do piekieł umarły. Zmartwychwstały wyszedł naprzeciw największym lękom ludzkim – śmierci, piekła i szatana. Przedwieczny zstąpił w głębię śmierci, pokonał tego węża starodawnego, „który dzierży władzę nad śmiercią”, to jest diabła. Od tej chwili Pan życia i zmartwychwstania ma klucze śmierci, piekła i szatana (Apel, 1,18).



Zmartwychwstanie Jezusa, Ołtarz Wita Stwosza, Kościół Mariacki w Krakowie

Zmartwychwstanie w Kościele

Apostołowie przeżyli osamotnienie i śmierć Wielkiego Piątku. Trzeciego dnia „powstali” razem z Panem. Zrozumienie tych wszystkich wydarzeń uczyniło z uczniów nowe osoby ludzkie. Wiedzieli oni, że to Jezus Bóg przyszedł do nich w zupełnie nowy sposób. Od tej chwili zaczął się nowy czas. U początku tej nowej ery chrześcijańskiej są narodziny nowej społeczności.

Wiara w Zmartwychwstanie jest mistyczną duszą tego wszystkiego, wokół czego ukształtował się Kościół. Na świadectwie uczniów i kamiennej ławy opiera się On i całe święte chrześcijaństwo. Od samego początku Kościół powszechny jest wspólnotą tych wiernych, którzy wierzą w Pana Jezusa Zmartwychwstałego, wierzą w perspektywę wieczności ofiarowaną każdemu.

„Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara” – pisze Święty Paweł w Duchu Pana w Liście do Koryntian (1 Kor. 15,14). To Słowo Boże daje wyraz ciągle aktualnemu stwierdzeniu, iż chrześcijańskie przepowiadanie i życie nie miałyby sensu, gdyby Mistyczne Ciało Chrystusa nie rozsypało się w proch i nie powstało z martwych.

W klasztorach Wschodu w Noc Paschalną, zaraz po Rezurekcji, mnisi, posiliwszy się garścią fig i kubkiem wina, zaczynają czytanie Dziejów Apostolskich i kończą je o świcie – pisze P. Gauthier. Tę samą Księgę Dziejów Apostolskich, począwszy od Wielkanocy czyta się w liturgii bizantyjskiej. I tak oto w ten sposób jest zaznaczona ciągłość między Zmartwychwstaniem Pana, Jego życiem w Apostołach, a Kościołem zawsze prześladowanym i oczyszczanym, Jego Mistycznym Ciałem zawsze krzyżowanym, ale już wyzwolonym.

Zmartwychwstanie dla współczesnych

Święte Orędzie Wielkanocne jest najbardziej ludzką wieścią dziejów chrześcijaństwa. Bóg pokonał śmierć, piekło i szatana. To szczególne wydarzenie objawiły ludziom osoby ludzkie. Jednak mimo to uwierzyć w nie jest równie trudno dziś, jak wtedy, gdy po śmierci Pana Jezusa pilnowały „straż, pieczęć i skała”.

Wydarzenia w życiu Jezusa Chrystusa nie są tylko Jego prywatnym losem. Zmartwychwstanie jest tajemnicą świętej wiary, jest wydarzeniem z przeszłości. Mimo to przenika kolejne wieki: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Bóg-Jezus przyszedł, aby pozostać z wiernymi na zawsze w niebie i na ziemi. Życie osób ludzkich uzyskało nowe, niewymierne perspektywy. Jezus Chrystus wiecznie żywy wychodzi do człowieka i również dzisiaj żywa go na spotkanie.

Pan Jezus zmartwychwstał, aby objawić Świętą Prawdę, że za grobem jest spełnienie – wspaniały Dom Ojca. Naszym dniom, miłości, trwogom, przemijaniu, kruchości życia, śmierci odsłania wieczną radość i szczęście. Przedwieczny ofiaruje nadzieję. Każdy święty wierny może uzyskać nieśmiertelną nadzieję, jeśli zechce przyjąć Go i za Nim podążać.

Zmartwychwstanie nie jest tylko czymś, co kiedyś miało miejsce. Od Wielkanocnego poranku Jezus Chrystus nie jest Kimś tylko z wyobraźni, z ksiąg. On

zawsze jest z samej Mistycznej Duszy życia, z samego środka życia.

Zmartwychwstanie przyszłością

Mówić o Zmartwychwstaniu Pańskim to tyle, co próbować zamknąć w dłoniach światło. Jest Ono tak nieskończenie doskonałym wydarzeniem, że jest nieuchwytnie dla zwykłych ludzi. Zmartwychwstanie Pańskie jest rzeczywistością przekraczającą nasze zdolności poznawcze. To najbardziej szczególne wydarzenie dziejów historii nieskończenie doskonale i święcie zrozumie Przedwieczny i doskonale rozumie Go Jego Aniołowie w wieczności. Przedziwna jest mądrość Boga na ten temat. Zmartwychwstanie obwieszcza niezmienną prawdę, że Bóg poważnie zainteresowany jest ludzką egzystencją. Od Niego wyszliśmy i do Niego zmierzamy. Koniec ziemskiego życia, mimo, że nie będzie nikomu darowany, nie jest ostatnim słowem na świecie.

Pan Jezus jest pierwszym wybawionym z więzów śmierci, piekła i szatana. On zmienił obraz świata. Jego pusty grób jest Bramą szeroko otwartą na dalszy ciąg życia nie objętego już uwarunkowaniami czasu i przestrzeni.

Przedwieczny Jezus Chrystus objawia radosne przesłanie: Człowiek jest nieśmiertelny. Wszystkie osoby ludzkie na obraz i podobieństwo Pana Jezusa wraz z Nim Samym zostaną w przyszłości przywróceniu do nowego życia. Życie wieczne mają Jego Aniołowie. Nieśmiertelności nikt nie odbierze Panu i Jego dzieciom. Wtedy Bóg spotka się z człowiekiem i będą odtąd razem ze sobą zawsze.

Najbardziej uroczyste Święto Wielkiej Nocy objawia prawdę, że Wszechmogący sięga w dzieje ludzkie, ogarnia Ziemię, jej wczoraj i dzisiaj. Mistyczny Jezus Chrystus jest Sercem prawdziwego życia wiecznego. On podobnie ukazuje kres jego doczesności.

Poranek Zmartwychwstania Pańskiego jest zaproszeniem do najbardziej świętej wiary, głębi, sensu, celu i umocnienia wiary w Najwyższego. Jezus Chrystus i Jego świat spoza śmierci, w życiu po życiu, zrozumiąły jest bowiem jedynie przez mocną wiarę. Głębię, sens i cel świętej wiary osiąga się przez miłość, miłością i w miłości.

Czas wypłynął z wieczności. Czas leci nie z tej ziemi. „Czas, nie spiesząc się przemija”. Czas wszystko zmienia. On rodzi wieczność. W nieśmiertelnej wieczności spotkamy Zmartwychwstałego.

Perła

(doskonalenie artykułu, na podstawie tekstu księdza profesora Wiesława Aleksandra Niewęglowskiego)

Odwiędźmy Groby Pańskie



Ewa
Krzeczyńska

Krystyna
Sokołowska

Grób Pański budowany w Wielki Czwartek i odstawiany w Wielki Piątek tradycją swoją sięga aż X wieku. Odprawiano wówczas liturgię pasyjną polegającą na składaniu do symbolicznego grobu konsekrowanej hostii oraz kładzeniu koło ołtarza owiniętego białym płótnem krzyża. W średniowieczu zaś sprawowano misteria odtwarzające Drogę Krzyżową.

Do Polski zwyczaj budowania wystawnych wielkanocnych Grobów Pańskich przyszedł z Zachodu w XVI wieku, a czasem rozkwitu tej twórczości był wiek XVII. Za czasów Augusta III warszawskie Groby Pańskie niekoniecznie musiały przedstawiać Jezusa leżącego w kamiennym grobie, co dzisiaj prawie zawsze jest

Od XIX wieku
wystrój Grobów

Pańskich jest często pełen aluzji do współczesnego życia i jego problemów. W okresie rozbiorów u warszawskich Wizytek i u Pijarów w Krakowie przy Grobach ustawiano klatki z kanarkami jako symbol zniewolonej ojczyzny. W tamtych czasach, a także później w okresie okupacji oraz stanu wojennego Groby w polskich kościołach miały wymowę patriotyczną, a ich nawiedzanie było formą manifestacji politycznej. W stanie wojennym w urządzenie Grobów intensywnie włączyli się znani artyści, co spowodowało istotną odmianę wystroju Grobów w niektórych kościołach. Obecnie nierzadko w najbardziej odważnych scenografiach brak figury Chrystusa.



Grób Pański

Dziesięć lat temu zadziwił warszawiaków Grób Pański w kościele Jezuitów, w którym nie było figury Chrystusa, tylko fioletowe światło, które biło od leżącego na ziemi krzyża. Pięć lat temu w jednym z warszawskich kościołów grobem było tekturowe pudło wyłożone gazetami, co sugerowało by zobaczyć Chrystusa w bezdomnych. Natomiast w Krakowie u Pijarów wisiały kule inwalidzkie wplecione w druty okalające grób.

Dzisiaj najbardziej wyraziste groby buduje ksiądz Jankowski w kościele św. Brygidy w Gdańsku. Grób Pański w Polsce bardzo często pokazuje to co złe, świat w chaosie czyli ten, który dopiero należy zbawić.

regułą. Bywały też scenografie ruchome, zaś sama ceremonia była bardzo teatralna. W Wielki Piątek do Grobów przychodzili członkowie bractwa kapników w pasyjnej procesji, bicząc się do krwi.

W XVIII wieku przestano odgrywać misterium pasyjne, została sama scenografia oraz jedyna pozostałość po dawnych dramatach pasyjnych - zwyczaj stawiania przy Grobie straży, który na zachodzie zanikł w XIX wieku. W wieku XX, po Soborze Watykańskim II, zwyczaj budowania Grobów przetrwał jedynie w Austrii i południowych Niemczech. Jednak takiego jak w Polsce wyrazu nie mają Groby Pańskie nigdzie w Europie, tak jakby tylko u nas przetrwała barokowa tradycja.

W przedświąteczną sobotę w całej Polsce odwiedza się w kościołach Groby Pańskie. Każdy kościół urządza je wedle swojej inwencji, od społeczno-politycznych grobów (u św. Brygidy w Gdańsku i św. Anny w Warszawie) do wyrafinowanych plastycznie.

Mamy nadzieję, że lektura tego artykułu zachęci Wszystkich Czytelników aby w Wielką Sobotę znaleźli czas na spacer po Śródmieściu, gdzie jest mnóstwo Kościołów, i aby choć w niektórych zadumali się przy Grobie Pańskim. Nie omińcie zwłaszcza Kościoła OO. Pijarów.

*Źródło: Wielkanocna sztuka naszego Kościoła,
Dorota Jarecka, www.gazetawyborcza.pl*

Święcenie pokarmów

Święcenie pokarmów w Wielką Sobotę i spożywanie ich przy świątecznym śniadaniu jest ważnym i nastrojowym elementem świętowania Wielkiej Nocy. Święcone pokarmy nazywane są święconką, lub w niektórych regionach Polski święconym.

Święcone oznacza również uroczyste śniadanie wielkanocne, które rozpoczyna zwyczaj dzielenia się poświęconym jajkiem, podobny w swej formie i symbolice do bożonarodzeniowego łamania się opłatkiem. Śniadanie w Niedzielę Wielkanocną składa się głównie z poświęconych pokarmów - na stole wielkanocnym obok mięs i ciast stawia się koszyk ze święconką.

W koszyczku wielkanocnym nie może zabraknąć przede wszystkim baranka (dawniej formowanego z masła lub ciasta w specjalnych formach, później cukrowego i z chorągiewką z napisem Alleluja, obecnie często z czekolady) symbolizującego Zmartwychwstałego Chrystusa i przypominającego o nocy paschalnej. Chrzan i pieprz w koszyczku symbolizują gorzkie zioła, z którymi Żydzi jedli baranka przez wyjściem z Egiptu.

W święconce muszą znaleźć się też jajka - w chrześcijańskiej interpretacji symbol nowego życia. Samo jajko jednak, mimo, że stało się najbardziej popularnym symbolem wielkanocnym, nie ma odniesienia do posiłku paschalnego. W koszyku powinna pojawić się też sól, która ma chronić przed zepsuciem. Chleb w koszyku ma przypominać o "chlebie żywym, który zstąpił z nieba" i o nakarmieniu głodnego ludu, który na pustkowiu słuchał słów Chrystusa. Jest odniesieniem do chleba paschalnego, który Żydzi spożywali podczas Paschy. Poświęcić należy również wędlinę i ciasta świąteczne. Głównym ciastem wielkanocnym

do dzisiaj pozostała babka drożdżowa, tzw. baba wielkanocna, popularne są również mazurki.

Koszyczek, najczęściej z wikliny, przystraja się listkami barwinka lub bukszpanu.

Obrzęd święcenia pokarmów wielkanocnych jest znany w Kościele katolickim i prawosławnym od VIII wieku. W Polsce przyjął się na stałe w XV stuleciu. Po-



Ireneusz Kawalek

czątkowo święcono tylko baranka, później także inne pokarmy: mięsne, jaja, ser, ryby, chleb, ciasto oraz przyprawy i zioła. Niegdyś, ze względu na fakt, że poświęcone musiało być wszystko, co miało znaleźć się na świątecznym stole, święcenie odbywało się na dworach szlacheckich. Z czasem zwyczaj ten został przeniesiony do kościołów. Jeszcze w okresie międzywojennym ubiegłego wieku w wiejskich parafiach przywożono w koszach, do poświęcenia, całość pokarmów przeznaczonych na śniadanie wielkanocne. Obecnie w wielu miastach powstał nowy zwyczaj święcenia: nie wewnątrz, a przed kościołem, gdzie na wystawionych stołach na czas obrzędu wierni pozosta-

wiają koszyki. W obecnych czasach pokarmy mogą święcić kapłani, diakon, akolici oraz lektorzy (za zgodą biskupa ordynariusza).

Pokropienie pokarmów wodą święconą przypomina nam chrzest, przez który zostaliśmy włączeni we Wspólnotę Kościoła. Poświęcone pokarmy przypominają natomiast, że Zmartwychwstały Chrystus jest dla nas wszystkich chlebem życia. W Wielką Sobotę te wszystkie elementy świętowania wiążą się ze sobą i budują religijną wspólnotę.

Źródła: pl.wikipedia.org, wiadomosci.wp.pl



Tradycje wielkanocne w krajach słowiańskich



Krystyna Sokołowska

Choć świąteczne zwyczaje w innych krajach słowiańskich nie różnią się tak bardzo od tych, które znamy w Polsce, mają jednak swój specyficzny charakter.

Czeska Wielkanoc

Przez długie lata ustroju socjalistycznego tradycja Wielkiejnocy częściowo zanikła, teraz jednak wraz z nowym ustrojem, powoli wracają tradycyjne święta.

Czeska Wielkanoc to przede wszystkim pisanki, judasze, różgi, drewniane figurki, drewniane kołatki i kolęda. Do tradycji należy organizowanie świątecznych jarmarków, gdzie można zaopatrzyć się w świąteczne produkty: pisanki, słodczyce, ozdoby i tak zwaną pomlázka czyli splecioną z wierzbowych witek różgę na Poniedziałek Wielkanocny.

W Palmową Niedzielę powszechnym zwyczajem polskim jest święcenie palm, w Czechach natomiast święci się bazie. Niektórzy robią nawet z nich wianki. Oczywiście po czesku w nazwie niedzieli rozpoczynającej Wielki Tydzień nie ma przymiotnika palmowa, ale kwiatowa (Kvetná Nedele). Dawniej do ludowych obyczajów należało wkładanie bazi za święty obrazek lub krzyż, gdzie stały przez cały rok, a w niektórych miejscowościach tykano bazie, by ustrzec się bólu gardła.

Czeskie nazwy dni w Wielkim Tygodniu różnią się od polskich. U nas dominuje przymiotnik "Wielki" (np. Wielki Czwartek, Wielki Piątek). Po czesku "Wielki" jest tylko piątek, reszta dni ma w nazwie odpowiedni kolor, i tak: poniedziałek jest niebieski, wtorek żółty, środa czarna, czwartek zielony, a sobota biała.

Inna nazwa Wielkiej Środy to škaredá. Ze względu na to, że škaredit se oznacza dąsać się, wierzenia ludo-

we zabraniają się tego dnia dąsać. Kto nie posłucha tej rady będzie dąsał się co środę przez cały rok.

W Wielki Czwartek milkną dzwony, które zabrzmia dopiero w Wielką Sobotę. Dla zapewnienia sobie dostatku dobrze jest wraz z ostatnim biciem dzwonów zabrząć monetami. Z bogatej tradycji wielkoczwartkowej do dzisiaj przetrwały przede wszystkim tzw. judasze. Są to ciastka z drożdżowego ciasta, przypominające biblijnego Judasza, podawane z miodem.

W Wielki Piątek starym zwyczajem było przed wschodem słońca umyć się w potoku, co miało chronić przed chorobami.

Kiedyś w Wielkanoc chodzono do kościoła święcić jedzenie, a następnie spożywać je w gronie rodzinnym. Do tradycyjnego jedzenia należą przeróżne ciasta często w kształcie baranka. No i oczywiście judasze. W miejscowościach gdzie tradycja nie zginęła lub tam gdzie powoli wraca od rana chodzą kolędnicy z kołatkami i pieszczalkami. Za pieśni dostają jedzenie a nieraz nawet pieniądze.

W Poniedziałek Wielkanocny w zwyczaju jest pomlázka. Chłopcy z różgami ganiają dziewczyny i smagają je po nogach, a w zamian dostają

pisanki, kolorowe wstążki lub coś do jedzenia.

Wielkanoc na Słowacji

Wielkanoc na Słowacji zaczyna się w Zielony Czwartek. Według tradycji wszystkie dzwony przestały bić; jak mówiono, „były związane”, aby uczcić śmierć Chrystusa. W tym samym momencie po wsiach rozbrzmiewał ogłuszający grzechot drewnianych kołatek umieszczanych na dzwonnicy. Było je słychać aż do



Wielkanoc w Czechach – pomlázka



Słowackie wypieki wielkanocne

Białej Soboty, kiedy to dzwony „rozwiązywano”. Wraz z pierwszym ich biciem kobiety i dziewczęta biegły kapać się w strumieniu, co miało im zapewnić urodę na cały rok.

Niedziela to dzień nabożeństw. Tradycja święconego i związane z nią zwyczaje są wręcz identyczne jak w Polsce. Są jednak pewne drobne różnice; na Słowacji do koszyka ze „święconką” wkładało się słodkie ciastka nazywane calta. W niedzielę dzieci chodziły z różgami - uderzenie różgą miało zapewnić zdrowie a sama różga broniła domu przed złym. Lany poniedziałek, czyli oblievacka, wyglądał trochę inaczej niż w Polsce. Dziewczyny wstawały wcześniej, aby być gotowymi, kiedy przyjdą pierwsi kupaci. Ich pochody zaczynały się bardzo wcześnie; trzeba było szybko dotrzeć do wszystkich domów, ponieważ po południu już się „nie godziło” świętować w ten sposób. Natomiast wtorek był dla dziewcząt dniem „odwetu” – dlatego chłopcy unikali ich wtedy jak ognia.

Tradycja oblievacki przetrwała w wielu regionach po dziś dzień, ale rzecz jasna, nie przybiera już tak radykalnych form jak kiedyś.

Wielkanoc u Łemków

Trochę inaczej wyglądała Wielkanoc (Velkyden) u Łemków. Szczególnie wyraźny był tutaj motyw walki Dobra ze Złem. Jeszcze dwa tygodnie przed Wielkanocą odbywała się tzw. Niedziela Śmierci, podczas której ze wsi wyprowadzano uosabiającą zimę kukłę Morenę, zwaną też Smertką. Kukłę następnie palono lub topiono w rzece podobnie jak Marzannę.

Według wierzeń Łemków Wielki Tydzień poprzedzający Wielkanoc, czyli Strasnyj Tyden, był okresem szczególnie nasilonej walki między Dobrem i Złem. W pierwszą niedzielę tego tygodnia zwaną też Kwietną lub Wierzbową poświęcano wierzbowe witki, które miały posiadać magiczną moc broniącą ludzi przed złem i nieszczęściami; wykorzystywano je przeciw „nieczystym duchom”, pożarom, burzom, przy narodzinach dziecka a także przy chrztach i ślubach. Zielony Czwartek uznawano za dzień, w którym szczególnie należało się wystrzeżać złych sił – była to tradycyjna pora sa-

batów czarownic. Drzwi domów znaczone symbolem krzyża. Również i tutaj znany był zwyczaj kołatek, które odstraszały złe duchy.

Wraz z Wielkanocą nadchodziło ostateczne zwycięstwo nad nieczystymi mocami. W sobotę pieczono paschę, specjalny rodzaj chleba, który ozdabiano magicznymi symbolami. Przygotowywano również specjalny rodzaj sera, syrok lub zovta hrudka, przygotowywany z mleka, mąki i jaj. Podobnie jak chleb, symbolami



Pisanki łemkowskie...

o charakterze magicznym pokrywano także pisanki. Jaja kładziono do ziemi przed pierwszą orką, co miało zapewnić wysokie plony, smarowano nimi bydło, aby zapewnić mu zdrowie a także kładziono na grobach bliskich, aby zyskać ich przychylność. Wzory w jakie malowano pisanki miały również charakter przekazu lub próśb o ściśle określonym znaczeniu. Święcenie pokarmów odbywało się w sobotnią noc.

W większości wsi poświęcenie odbywało się przed cerkwią; z przeszłości znany jest też zwyczaj święcenia pasch na cmentarzu. Święcenie rozpoczynało czterdziestodniowy okres świętowania. Gdzieś zachował się także obyczaj witania wiosny, uosabianej przez młodą dziewczynę z zieloną gałązką, którą hucznie odprowadzano do wioski.

Zakończeniem wielkanocnych obrzędów był początek wiosennych prac w polu, które były symbolicznie związane z Wielkanocą. Skorupki jajek oraz okruszki ze świątecznego stołu rozrzucało na cztery strony świata, wypowiadając formułkę: „To dla ptaków, to dla myszy, to dla robactwa a to dla leśnych zwierząt – niech się tym najedzą a resztę zostawią w spokoju”.

Wielkanoc w Chorwacji

Do obyczajów związanych ze świętami Wielkiej Nocy w Chorwacji należą przede wszystkim wielkanocne jaja, ogniska w wigilię Zmartwychwstania, pochód z krzyżem, błogosławienie pokarmów i polewanie wodą w Wielkanocny Poniedziałek. Zwyczaje wielkanocne są mniej okazałe i skromniejsze niż bożonarodzeniowe, natomiast bardziej od nich znaczące, gdy

chodzi o wymiar duchowy religii chrześcijańskiej. Jednak najstarsze praktyki wywodzą się jeszcze z okresu pogaństwa. Na ten okres przypadało święto zwycięstwa wiosny, a także wiosenne Zaduszki. Wkraczające chrześcijaństwo niektóre z tych elementów zaadaptowało do swojej tradycji wielkanocnej.

W czterdziestodniowym Wielkim Poście, noszącym nazwę Korizma kładzie się nacisk na oczyszczenie ducha i ciała. Wielki Post rozpoczyna Cista Srijeda (u nas Środa Popielcowa), podczas której czyściło się dom i obejście oraz ciało przed mającym nastąpić postem.

Wybór postnego menu w wielu regionach Chorwacji był niegdyś zewnętrznym wyrazem wyrzeczenia i pokory. Towarzyszyła mu skromność i umiar w ubieraniu się (brak ozdób i kolorowych strojów). Nie urządzano w tym czasie wesel ani żadnych innych hucznych i radosnych zabaw.

Niedziela Palmowa ma w Chorwacji dwie nazwy: to Kwietna Niedziela lub Niedziela Męki Pańskiej. W tym dniu w kościele święci się gałęzie palm i innych roślin. Po skończonym obrzędzie należało gałązki te zanieść do domu, by - nawet wysuszone - przypominały o ofierze Chrystusa. Bardzo stary chrześcijański zwyczaj przystrojania kwiatami studni w Niedzielę Palmową (zwłaszcza w obejściach, gdzie był kawaler zdany do ożenku) znany jest nadal w niektórych rejonach, gdzie symbolicznie oznacza początek wiosny.

W Wielki Czwartek - jak i w pozostałe dni Triduum - milczą kościelne dzwony, więc by ogłosić czas modlitwy na Anioł Pański i czas modlitw w kościele, używa się drewnianych grzechotek i kołatek.

Ciekawym zwyczajem jest przeniesienie w niektórych regionach Chorwacji na ten dzień przedchrześcijańskiego zwyczaju dygowania czyli uderzania różgami i połączenia go ściśle z symboliką chrześcijańską. Zwłaszcza w Dalmacji, w Wielki Czwartek - a niekiedy we wszystkie dni Triduum - wierni uderzają różgami w kościelne ławki tak długo, aż gałązki się połamią. Nazywa się tę czynność "biciem Barabasza".

W Wielki Piątek istniał powszechnie (do 1954 roku) tak zwany "pohod raspetnika". Po całej wsi chodziła grupa ludzi, a idący na jej czele człowiek niósł Krzyż. Czasem zdarzało się, że inny niósł bęben, w który głośno uderzał. Chodząc po wsi od domu do domu śpiewali pieśń zapisaną po raz pierwszy jeszcze w 1644

roku i każdemu dawali krzyż do ucałowania. Gospodarze obdarowywali orszak pieniędzmi w podziękowaniu za wizytę. Obecnie zwyczaj ten się odradza.

Tego dnia na wyspie Hvar i w Dalmacji zaobserwować można procesje wiernych. W Chorwacji, jak i w Polsce, znany jest również obyczaj czuwania przy grobie Pańskim.

W Wielką Sobotę szczególnie ważnym obyczajem jest poranne błogosławienie pokarmów. Święconka,



... i chorwackie

którą wkłada się do koszyka, składa się z szynki, jaj, wina lub rakiji, chrzanu, cebuli, soli i pogaczy (placka z pszenicznej mąki). "Święcone" znane jest tylko u Słowian. Kościół błogosławi byt doczesny, by podkreślić, że wszystko jest "dla nas i dla naszego zbawienia".

Najczęściej w Wielką Sobotę przygotowuje się również wielkanocne pieczywo, a wypieka się je z mieszanej mąki pszeniczno-kukurydzianej, w kształcie szczerbatej ósemki, której brakuje większej części jednej z połówek. W różnych regionach piecze się też strudle z serem oraz chałki (w kształcie wieńca, z miejscem na pisanekę pośrodku) i szczególne wielkanocne pieczywo - pince - ciastka z białej mąki, mleka, jajek, cukru i tłuszczu. Przygotowuje się również serniki, gibanice, torty, pierniki oraz różne drobne ciasteczka w kształcie zajączków i kurczaków.

Ludowy wielkosobotni zwyczaj odnowienia domowego ognia związany jest ściśle z pierwszym kościelnym obrzędem Wielkiej Soboty, czyli błogosławieniem ognia przed drzwiami wejściowymi kościoła. Ogień (światło) symbolizuje Chrystusa. W Chorwacji istnieje zwyczaj zapalania ognia w wigilię Zmartwychwstania Pańskiego. Ludzie przygotowują przed kościołami sto-

sy drewna, których wysokość dochodzi nawet do sześciu metrów. Rozpala się je przy pomocy krzesiwa - nigdy zapalkami czy zapalniczką. Niekiedy wykrzesanym "żywym" ogniem podpala się najpierw hubę, a dopiero od niej ognisko. W dawnych czasach, po zakończeniu błogosławieństwa, gdy ludzie udawali się do kościoła, dzieci podpalały od błogosławionego ognia własne, przygotowane uprzednio, kawałki huby, i w ten sposób zносиły święty ogień do domu. Od niego rozpalano na nowo ogień pod kuchnią w domu (uprzednio gospodyni czyściła piec z popiołu). Było to wyrazem chęci, by i w domu płonął święty ogień.

Święta Wielkanocne oznaczały kres długiego i monotonnego postu, dlatego tak ważne i celebrowane było Wielkanocne śniadanie. Obyczaj ten przetrwał do dzisiaj. Na śniadanie podaje się święconkę, a okruszków i resztek nie wyrzuca się, lecz pali lub zakopuje. Związane są z tym różne ludowe wierzenia.

Ważną częścią wielkanocnego folkloru w Chorwacji są zabawy i wierzenia związane z wielkanocnymi jajkami. Pisanice (pisanki) uważane są za symbol Wielkiej Nocy.

Wielkanocne jaja, pobłogosławione przez kapłana w święconce, używane były niegdyś jako swoisty amulet: zakopywano je w rogu domu dla ochrony przed złymi mocami, oraz by zapewnić spokój, dostatek i szczęście, a także urodzaj i powodzenie w hodowli. Toczone też jajka wzdłuż zagonów oziminy, aby wzmocnić plenność roślin.

W okresie Świąt Wielkanocnych w Chorwacji popularne były - i są do dzisiaj - zabawy pisankami. A oto jedna z nich: w ogrodzie albo na polu dzieci toczą przyozdobione jajka wielkanocne, po stromym, wcześniej przygotowanym torze. Osoba, której uda się trafić w pisankę należącą do kogoś innego, otrzymuje w nagrodę to jajko (lub cukierka).

Zwyczaj malowania, kraszenia, pisania jaj był znany już w III wieku przed Chrystusem. Niegdyś barwiono jajka przy pomocy czerwonej cebuli, kory drzew (śliwy, morwy, orzecha, gruszy), i pokrzywy, obecnie popularne są sztuczne barwniki.

Chorwaci przywiązani są do kilku zasad w tworzeniu pisanek. Do najbardziej rozpowszechnionych motywów występujących na pisankach w wielu regionach kraju należą motywy roślinne i zoomorficzne. W Dalma-



Chorwacka pisanka

cji natomiast popularnymi wzorami na pisankach są serca i rozety.

W Poniedziałek Wielkanocny Chorwaci udają się często z wizytą do krewnych. Niegdyś był to również dzień swatania młodych.

Poniedziałek Wielkanocny to także dzień dygowania (uderzania różgami). Jest to przedchrześcijański jeszcze zwyczaj. Chorwaci znają również zwyczaj polewania wodą, nie jest on jednak tak popularny, jak w Polsce.

Polskie tradycje wielkanocne opisane były szeroko w świątecznych numerach "Impulsu" w poprzednich latach. Znamy je dobrze. Zachowujmy nasze tradycje by przetrwały dla następnych pokoleń, lecz równocześnie starajmy się nie zgubić najważniejszej religijnej ISTOTY tych Świąt:

Syn Boży w strasznych męczarniach umarł ale naprawdę zmartwychwstał, aby każdego z nas zbawić od kary za grzechy i dać nam nadzieję, że my także zmartwychwstaniemy i będziemy żyli wiecznie!

ALLELUJA!

JEZUS ŻYJE!

Źródła: *Panorama kultur. Europa mniej znana (pk.org.pl)*, *Tradycje wielkanocne w Czechach - Milena Hebal*, *Wielkanoc na Słowacji. Kraslice i chorowody - Sławomir Wójcik*, *Wielkanocne zwyczaje w Chorwacji - Natalia Wyszogrodzka*

Zmartwychwstanie

Jezus Chrystus

Pusty grób

Wielkanoc

Święty Juda Tadeusz

Niedziela

Wniebowstąpienie

Tadeusz Gorlach

„O Lipnicką Palmę”

16 marca, w Niedzielę Palmową pojechaliśmy, jak co roku tego dnia, do Lipnicy Murowanej, która znana jest „miasteczkiem świętych, zabytków i palm”. Od pięćdziesięciu lat organizowany jest tam Konkurs Palm Wielkanocnych i Rękodzieła Artystycznego im. Józefa Piotrowskiego. Co roku na konkurs ściągają tłumy, by podziwiać najwyższe palmy wielkanocne w Polsce.

Msza święta, w której uczestniczyliśmy, odbyła się o godzinie 11-ej w kościele św. Szymona. Wcześniej, po poświęceniu palm na rynku, uroczysta procesja wprowadziła kapłanów i wiernych z palmami do kościoła. Podczas mszy czytana była Męka Pańska według św. Mateusza.

Konkurs „O Lipnicką Palmę” jest organizowany na lipnickim rynku co roku nieprzerwanie od 1958 roku, a Święta Wielkanocne w tej okolicy są szczególnie uroczyste obchodzone. Spośród wielu palm jurorzy wybierają najpiękniejszą i najwyższą palmę. W tym roku do bicia rekordu wysokości stały się dwie piękne palmy, niezwykle widowiskiem było ich stawianie. Nowy rekord wysokości ustanowiła palma mierząca 33,39 m, wykonana z wikliny przez Zbigniewa Urbańskiego. Druga z palm stających do bicia rekordu była co prawda wyższa o kilka metrów, ale niestety jej drewniana konstrukcja złamała się przy próbie stawiania. Palma była bardzo piękna i ostatecznie otrzymała 3. nagrodę.

Równocześnie z konkursem palm organizowany jest od kilku lat kiermasz rękodzieła artystycznego - prawdziwy jarmark wielkanocnych różności. I tym razem na straganach królowały kolorowe pisanki wykonane różnymi technikami, drewniane ptaki, świąteczne koszyczki i ludowa ceramika. Konkursowi towarzyszyły też występy artystyczne, a także koncert orkiestry dętej, który był niezapomnianym przeżyciem dla każdego, kto w tym dniu odwiedził Lipnicę. Była też prezentacja zwyczajów ludowych, występy zespołów folklorystycznych i degustacja potraw wielkanocnych z regionu Małopolski. Cały lipnicki rynek, ozdobiony palmami i kramami z różnymi produktami rękodzieła ludowego, a także

pszczelarskimi i spożywczymi, prezentował się pięknie.

Na płycie rynku były też stoiska artystów wykonujących palmy lipnickie. Zwyczaj wicia palm zapoczątkował przed 50 laty ówczesny sołtys Lipnicy, poeta Józef Piotrowski, który w 1958 roku zorganizował pierwszy konkurs palm. Celem konkursu było wyłonienie największej palmy, jak również zachęcenie mieszkańców okolicznych wiosek, by utrzymywali tradycję swoich przodków. Od tamtego czasu konkurs ten jest organizowany co roku i cieszy się ogromnym zainteresowaniem, także w tym roku na rynku były tysiące gości.

Palmy przez cały Wielki Tydzień, a także okres Świąt Wielkanocnych wznoszą się nad lipnickim rynkiem. Są ozdobą miasta w tym szczególnym czasie. Z drobniejszych mieszkańcy Lipnicy robią krzyże, które w Wielki Piątek wbijają „na stajaniach”, czyli w polach na granicach upraw. Zawieszają je także na domach i stodołach, by chroniły budynki przed burzą i gradem, a gospodarzy przed chorobą i nieszczęściem.

Po mszy udaliśmy się do znajomych gospodarzy. Następnie pojechaliśmy do Dworcu Ledóchowskich - rodziny, z której pochodzi św. Urszula i jej siostra bł. Maria Teresa. Byliśmy też w średniowiecznym kościele św. Leonarda.

Właściwym celem naszej wycieczki było jednak podziwianie najwyższych i najpiękniejszych palm znajdujących się w rynku wokół pomnika św. Szymona. Piękna, bezwietrzna, prawdziwie wiosenna pogoda pozwoliła, by palmy wystawiane do konkursu mogły się ładnie prezentować. Nie tylko pogoda w przyrodzie dopisała, ale również pogoda ducha i dobry humor oraz uśmiech uczestników, którzy wrócili do codzienności pełni wrażeń i chcieliby krzyknąć „Stokrotne dzięki!”.



**Bożena
Florek**



**Adam
Kukła**



Źródła: www.lipnica.com.pl, *Nasz Dziennik*

Święty Franciszek z Asyżu



Barbara Dąbska

Nasza grupa teatralna, która od tego roku występuje pod nową, skróconą nazwą "Krakowiaczki", przygotowuje właśnie nowe przedstawienie. Bohaterem spektaklu jest Święty Franciszek z Asyżu - założyciel zakonu franciszkanów, misjonarz, średniowieczny mistyk, uważany za prekursora ekologii. Chcemy Wam, Drodzy Czytelnicy, przybliżyć tę ciekawą postać świętego i już teraz zachęcić Was do obejrzenia tego pięknego przedstawienia.

Święty Franciszek z Asyżu, właściwie Giovanni Bernardone, urodził się w Asyżu we Włoszech w 1181 roku. Jego ojciec był bogatym kupcem sukiennikiem. Pierwsze lata swego życia Franciszek spędził w rodzinnym Asyżu. Mając 21 lat jako rycerz wziął udział w wojnie pomiędzy Asyżem a Perugią. W Perugii dostał się do niewoli, tam zapadł na ciężką chorobę, podczas której zaczął uświadamiać sobie powołanie do życia poświęconego służbie Chrystusowi. W ten sposób zaczął się powoli nawracać. Po uwolnieniu wrócił do Asyżu. W czasie wyprawy wojennej do Apulii, w Spoleto miał wizję, która zdecydowała o kolejach jego życia. Ponownie wrócił do Asyżu, gdzie obdarował spotkanego po drodze trędowatego, dając mu pocałunek pokoju. W koście-

le San Damiano usłyszał głos Chrystusa przemawiającego z ikony krzyża, który kazał mu iść i odbudować Kościół. Mając 25 lat porzucił dostatek, rodzinny dom i zaczął żyć jak żebrak. Wyrzekł się majątku, rozpoczął życie pokuty, m.in. asystując w leprozorium. Zaczął nosić prostą brązową tunikę – strój uważany w ówczesnej Umbrii za typowo plebejski, z bosymi stopami zaczął wzywać ludzi do czynienia pokuty. Przekonywał, że prawdziwe szczęście i swobodę można znaleźć tylko w naśladowaniu Chrystusa i powrocie do ewangelicznego ubóstwa. Wkrótce przyciągnął naśladowców. Trzy lata później, w 1210 roku miał już 12 towarzyszy. Kolebką franciszkanów stała się Porcjunkula pod Asyżem.

W 1209 papież Innocenty III zatwierdził napisaną przez Franciszka regułę - franciszkański sposób życia, polecając braciom mniejszym głoszenie nawrócenia i pokuty. Tego samego roku Franciszek założył Trzeci Zakon dla ludzi świeckich. W 1211 roku święty przyjął w Porcjunkuli Klarę Ofreduccio, wówczas został założony Drugi Zakon – Klaryski, a św. Klara z Asyżu stała się ważnym świadkiem rozwoju Zakonu Franciszkańskiego i życia Franciszka.

Franciszkanie prowadzili misje, także pozaalpejskie - do Ziemi Świętej oraz do Afryki. W 1223 roku święty urządził w Greccio pierwszą w historii bożonarodzeniową szopkę. Następnego roku otrzymał na Górze Alvernii święte stygmaty. Ostatnie miesiące swego życia spędził podróżując od miasta do miasta. Latem 1226 powrócił do Asyżu. Umarł położony na własne życzenie na gołej ziemi 3 października 1226 roku. Grób świętego znajduje się w Bazylice dedykowanej jego imieniu, na Colle del Paradiso w Asyżu.

Franciszek został ogłoszony świętym 16 lipca 1228 roku przez papieża Grzegorza IX, wcześniejszego opiekuna zakonu.

Duchowość św. Franciszka opiera się w głównej mierze na jak najwierniejszym naśladowaniu Chrystusa w Jego postuszeństwie wobec planów Zbawienia, ubóstwie i czystości (chrystocentryzm). Charakteryzuje się fascynacją Bożą dobrocią przejawiającą się w wielu znakach zauważalnych w świecie: instytucja Kościoła, braterska wspólnota, braterstwo stworzeń, wytrwałość i szacunek dla ludzkiego cierpienia.

Relikwie świętego posiada większość klasztorów franciszkańskich w Polsce. Sanktuariami związanymi z życiem świętego są miejsca, w których przebywał w czasie swoich podróży po ziemi włoskiej (m.in. Asyż, Arezzo, Carceri). Polskie sanktuarium św. Franciszka



Św. Franciszek z turkawkami,
rzeźba w Porcjunkuli

znajduje się w Miejskiej Górze koło Rawicza. Święty Franciszek jest patronem: albertynów, franciszkanów, kapucynów, franciszkanów konwentualnych, bernardynów, kapucynek, klarysek, koletanek, tercjarzy; Włoch, Asyżu, Bazylei, Akcji Katolickiej, aktorów, ekologów, niewidomych, pokoju, robotników, tapicerów, ubogich, więźniów, kupców i wszystkich zwierząt.

Święty przedstawiany jest w brązowym habicie franciszkańskim z kapturem, przepasany białym sznurem z trzema węzłami symbolizującymi trzy składane

przez braci mniejszych śluby: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Na wielu wizerunkach Franciszek trzyma w ręku krucyfiks, a u jego stóp znajduje się czaszka – symbole pokuty i umartwienia. Ukazywany jest też z przebitym bokiem, rękami i stopami – to stygmaty, które otrzymał na Górze Alvernii. Współcześnie jest często przedstawiany w otoczeniu zwierząt, ze względu na braterstwo stworzeń, jeden z elementów duchowości braci mniejszych.

Źródło: wikipedia.org

Religia

XVI Światowy Dzień Chorego

11 lutego tego roku po raz szesnasty obchodzono ustanowiony przez papieża Jana Pawła II Światowy Dzień Chorego. W szpitalach, domach opieki i hospicjach odbyły się spotkania z chorymi, cierpiącymi i osobami niepełnosprawnymi.

Światowy Dzień Chorego ustanowiony został przez papieża w dniu 13 maja 1992 roku w liście do przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, kardynała Fiorenzo Angeliniego. Miało to miejsce w 75. rocznicę objawień fatimskich i w 11. rocznicę zamachu na życie papieża. Data ta nie została wybrana przypadkowo – dzień 11 lutego

to uroczystość Matki Bożej z Lourdes, miejsca wielu cudownych uzdrowień.

W tym dniu grupa kilku osób pojechała do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, na uroczystą mszę świętą dla chorych. Przed mszą kapłan powitał chorych przybyłych z różnych stron województwa małopolskiego. W czasie Eucharystii odczytane zostały słowa Ewangelii według św. Mateusza, a także orędzie papieża Benedykta XVI, w którym czytamy, że chorzy są ważni w oczach Pana Boga.



Bożena
Florek

SĄD OSTATECZNY

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały.

I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów.

Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie.

Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić?

Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię?

Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?"

A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;
byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."

Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?"

Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie czyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili".

I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego".

fragment Ewangelii wg Św. Mateusza

Mszę celebrował metropolita krakowski, kardynał Stanisław Dziwisz, który w homilii zwracał się do chorych: "Choćby świat odrzucił was, jako już nie mających sił i możliwości działania, lecz wiedźcie, że wasze cierpienie zjednoczone jest z cierpieniem Chrystusa". Modlił się za tych, którzy jak Miłosierni Samarytanie poświęcili swe życie, aby leczyć fizyczne i duchowe rany cierpiących. Kardynał dziękował kapłanom, lekarzom, pracownikom służby zdrowia i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy nie zważając na różnego rodzaju trudności przychodzą chorym z pomocą i są

przy nich. W modlitwie chorego zawarta jest prośba o cierpliwość i męstwo w chorobie. Kardynał odczytał także akt zawierzenia Chrystusowi Miłosiernemu, a kapłani udzielili sakramentu namaszczenia chorych i komunii świętej. Na zakończenie metropolita krakowski podziękował chorym i opiekunom za tak liczny udział w uroczystościach.

Podczas tej uroczystej mszy świętej doznaliśmy prawdziwego wzruszenia, pocieszenia i pokrzepienia na duchu.

Pielgrzymki

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic

Dnia 21 lutego udaliśmy się na jednodniową pielgrzymką do Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic.

W Wadowicach odwiedziliśmy Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II, w którym nasz Papież spędził swoje dziecięce i młodzieńcze lata. W muzeum tym znajduje się wiele przedmiotów poświęconych papieżowi, takich jak książki, płyty, okolicznościowe medale. Są też tu pamiątki po kardynale Karolu Wojtyła, między innymi jego kapelusz kardynalski oraz papieskie sutanny i trzewiki. Po zwiedzeniu muzeum modliliśmy się w kościele obok, gdzie do dziś znajduje się chrzcielnica, w której był chrzczony mały Karol, późniejszy papież Jan Paweł II.

Z Wadowic udaliśmy się do Kalwarii Zebrzydowskiej. Sanktuarium w Kalwarii ma charakter Pasyjno-Maryjny, łączy w sobie kult Jezusa Chrystusa Cierpiącego oraz kult Matki Bożej. Zostało ono założone w 1602 roku przez Mikołaja Zebrzydowskiego, a rozbudowane po jego śmierci przez jego spadkobierców. Opiekę nad Sanktuarium sprawują Ojcowie Bernardyni (gałąź Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów). Kalwaria przypomina swym ukształtowaniem Jerozolimę, z licznymi kaplicami i ko-

ściołami. Znajdują się tam Dróżki Pana Jezusa (28 stacji) oraz Dróżki Matki Bożej (24 stacje). Dróżki mają prawie tą samą trasę i różnią się tylko kierunkiem

marszu. Z Dróżkami Pana Jezusa wiążą się uroczystości Misteriów Męki Pańskiej w Wielki Piątek, gromadzą one około sto tysięcy osób. Z Dróżkami Matki Bożej wiąże się natomiast Odpust Zaśnięcia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Do Kalwarii Zebrzydowskiej pielgrzymuje rocznie ponad milion pielgrzymów. W 1999 roku zespół architektoniczno-krajobrazowy Kalwarii Zebrzydowskiej oraz park pielgrzymkowy z XVII wieku, Bazylika i Klasztor O.O. Bernardynów, jak również Dróżki, zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO.

W Bazylice Matki Bożej Anielskiej znajduje się słynący łaskami obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej. Mieliśmy szczęście uczestniczyć we Mszy Świętej odprawionej w Bazylice przez naszego księdza kapelana.

Z pielgrzymki tej wróciliśmy nie tylko zachwyceni pięknem tego miejsca, lecz także uduchowieni, poruszeni jego podniosłą atmosferą.



Tomasz Hellner



Dom rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach



Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej

Tak daleko i tak blisko

Część II – Próba samobójcza i oczekiwanie na miejsce w domu opieki



Krystyna Sokołowska

W jesiennym numerze "Impulsu" zamieściłam pierwszą część pracy przygotowanej na konkurs literacki ogłoszony w ramach kampanii "Schizofrenia - Otwórzcie Drzwi" w trosce o warunki egzystencji w społeczeństwie ludzi chorujących psychicznie.

Oto druga część moich wspomnień, w której opisuję jak strasznie przykre i trudne było moje życie zanim zamieszkałam w tym Domu. Te smutne doświadczenia sprawiły, że teraz wielce sobie cenię bardzo dobre warunki, opiekę i bezpieczeństwo, jakie mamy w naszym Domu.

Autorka

Po operacji wracam do domu, bardzo, bardzo jeszcze słaba - a tu zimno, brudno i głodno.

Dzwonię więc do mojego psychiatry i krótko przedstawiam mu rozpaczliwy stan mojej sytuacji, a on kieruje do mnie panią doktor z leczenia domowego. Przychodzi bardzo miła pani, przepisuje leki i zapowiada wizyty pani psycholog. Pani psycholog jest bardzo energiczna. Mówi mi, że wszystko jest brudne i muszę się wziąć do prania (w rękach bo nie mam pralki). Mówię, że nie mam siły, a ona na to, że muszę to zrobić bo chyba zdaję sobie sprawę, że nikt tego za mnie nie zrobi. Pani psycholog przychodzi co tydzień i za każdym razem jest podobna rozmowa. A po jej wyjściu idę do kuchni, gdzie teoretycznie mogłabym zabrać się do prania (bo nie mam łazienki) i myślę o tym praniu, i siadam na taborecie, i płaczę rzewnymi łzami bo wiem, że ona ma rację i nikt za mnie tego nie zrobi, ale równie dobrze wiem, że ja tego nie zrobię też bo nie mam siły, a do tego strasznie boli mnie kręgosłup.

Po pewnym czasie dochodzę do wniosku, że sytuacja jest patowa, bez wyjścia i dalej tak żyć nie ma sensu i zaczynam mieć samobójcze myśli. Podczas kolejnej wizyty zwieram się z tego pani psycholog, a w odpowiedzi słyszę:

- Jeśli pani postanowiła odebrać sobie życie, to niech pani to zrobi. Przecież ja siłą pani nie powstrzymam.

Po jej wyjściu jestem całkowicie zdruzgotana, bo oczekiwałam innej reakcji - jakiejś pomocy. Ale myślę sobie: "Może ona wie co mówi... zna moją sytuację... Więc widocznie samobójstwo jest dla mnie najlepszym rozwiązaniem."

Zapada noc a ja leżę i myślę: "W naszej kamienicy dwie kobiety popełniły samobójstwo rzucając się z czwartego piętra. W tym drugim przypadku sąsiad nie przyjrzał się dobrze, bo to był okropny widok, i po-

wiedział że to ja, ponieważ tamta kobieta była mojej postury, a ten sąsiad wiedział, że lecę się psychicznie. Przez pewien (krótki) czas byłam więc przez policję uznana za zmarłą. Policja powiadomiła szpital psychiatryczny i moja historia choroby została zakończona samobójstwem... Potem szybko to wszystko odkrecono. Ale czy to nie był jakiś znak? Tak, to pewnie miałam być ja! Tamta kobieta to była pomyłka. Na pewno! To miałam być ja!"

Środek nocy... Zdecydowałam się. Wstaję z łóżka. Otwieram drzwi. Wychodzę na klatkę schodową. Nie świecę światła. Idę po schodach... Jedno piętro... Drugie piętro... Trzecie piętro... Nagle w połowie czwartego piętra robi mi się przeraźliwie zimno. "Nie! Nie! Nie chcę! Uciekać! Uciekać!" Biegnę na dół. Wpadam do mieszkania. Zatraskuję drzwi! Opieram się o nie plecami i tracę świadomość..

Gdy otwieram oczy, leżę na podłodze pod drzwiami. Jest już dzień. Nie wiem dlaczego tu leżę. Jestem cała skostniała. Jest mi bardzo zimno. Z trudem usiłuję wstać. Siadam na najbliższym krześle i powoli przypominam sobie co zaszło w nocy. Klękam i najgoręcej dziękuję Mojemu Aniołowi Stróżowi, a może i Duszom tych kobiet, które popełniły samobójstwo, że mnie ustrzegły, że żyję!

Następnie dzwonię do tej miłej pani doktor - psychiatry z leczenia domowego - i proszę, żeby tamta pani psycholog więcej do mnie nie przychodziła, natomiast ona, żeby przyszła jak najprędzej.

Przychodzi i zaczynamy współpracę - wychodzenie z bardzo głębokiej depresji metodą małych kroczków. Będzie przychodzić co 2 tygodnie. Przez najbliższy czas mam się tylko uczesać - nic więcej, ale za to każdego dnia. W następnych tygodniach, codziennie uczesać się i umyć twarz. W następnym czasie uczesać się,

umyć twarz i pościelić łóżko. W następnym umyć twarz, uczesać się, pościelić łóżko i ubrać się.

A równocześnie pani doktor zgłosiła do opieki społecznej potrzebę skierowania do mnie opiekunki, żeby mi pomogła wykąpać się, wyprać i posprzątać z grubsza, a także potrzebę pomocy materialnej.

Otrzymuję bloczki na skromne obiady z baru - ale po bułkach z mortadela, jestem bardzo zadowolona, że mogę zjeść na przykład mielonego z surówką.

Pani doktor wystąpiła też dla mnie o I grupę inwalidzką, którą otrzymuję na stałe.

Po pewnym czasie pani doktor wnioskuje o umieszczenie mnie w domu pomocy społecznej, czego bardzo się boję, ponieważ wyobrażam sobie, że dostanę miejsce na wieloosobowej sali, gdzie do dyspozycji będę miała jedynie łóżko, nocną szafkę i połowę półki w szafie - odwiedzałyśmy kiedyś z Mamusią taki Dom.

W czasie oczekiwania na miejsce w domu pomocy społecznej pomagają mi opiekunki środowiskowe. Pannie często się zmieniają. Niektóre są miłe, ale wszystkie patrzą, żeby jak najmniej zrobić i jak najprędzej wyjść. Trudno się doprosić o kąpiel - niekiedy mijają tygodnie! W mieszkaniu jest nadal bałagan, z którym nie potrafię sobie poradzić i piętrzą się brudy. Opiekunki ograniczają się do przyniesienia obiadu z baru i zrobienia po drodze drobnych zakupów. Czasem porozmawiają jeszcze chwilę, najchętniej o swoich prywatnych sprawach - i na tym koniec, nawet jeśli mają być u mnie cztery godziny dziennie.

Jedna z opiekunek z wielką radością rozpoznaje we mnie znajomą z dawnej pracy - ja jej nie poznaję, ale ona wie gdzie pracowałam, więc to chyba prawda. Okazuje się, że chodzi o to, żeby po starej znajomości, mając być u mnie cztery godziny, wychodzić po godzinie. Któregoś dnia zapomniałam, że jest piątek. Do chleba mam tylko wędlinę, a ja wędliny w piątki nie jem. Proszę więc opiekunkę, żeby poszła do pobliskiego sklepu i kupiła mi wędzoną makrelę (ja z domu nie wychodzę), ale ona mi odmawia i mówi, że wszelkie zakupy mam jej zgłaszać poprzedniego dnia, żeby mogła je zrobić po drodze. Specjalnie do sklepu chodzić nie będzie. Po chwili wychodzi. A ma mi przecież pomagać przez cztery godziny dziennie i za to dostaje z opieki społecznej wynagrodzenie!

Dostaję skierowanie do Kliniki Endokrynologicznej. Opiekunka ta błaga mnie, żebym tego nie zgłaszała jej pracodawcom, bo na czas mojego pobytu w Klinice skierują ją do kogoś innego na zastępstwo - za to obiecuje, że będzie mnie odwiedzać, ale w czasie mojego dwutygodniowego pobytu w szpitalu przychodzi tylko dwa razy.

Po wyjściu z Kliniki proszę ją, żeby odmroziła mi lodówkę, która nie była odmrażana ponad rok i jest

strasznie oszroniona. Ja nie dam rady tego sama zrobić, bo nie mogę się schylać - jestem cała opuchnięta i okropnie boli mnie kręgosłup. Opiekunka robi to, ale bardzo niechętnie i przez cały czas krzyczy na mnie - jak można było doprowadzić lodówkę do takiego stanu! Jest wściekła, bo odmrażanie trwa nie cztery ale sześć godzin i w związku z tym każe sobie za te dodatkowe dwie godziny zapłacić. Nie bierze pod uwagę tego, że codziennie jest u mnie godzinę zamiast czterech i że przez dwa tygodnie gdy byłam w szpitalu odwiedziła mnie tylko dwukrotnie, ale za cały ten czas pobierała wynagrodzenie!

W końcu otrzymuję zawiadomienie, że jest już dla mnie miejsce w Domu Pomocy Społecznej dla osób psychicznie chorych w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Z jednej strony cieszę się, bo w sąsiednim Domu Pomocy Społecznej dla osób starszych, przewlekle chorych, przy Łanowej 43 przebywa moja ukochana Mamusia. Z drugiej jednak strony jestem ciężko przerażona, że muszę opuścić mieszkanie w starej prywatnej kamienicy, w którym żyłam od urodzenia, to jest bez mała 50 lat, i zostawiając wszystko odejść w nieznaną!

Dzwonię do mojej kochanej pani doktor. Gdy dozwiaduje się, w którym DPS dostałam miejsce, uspokaja mnie i mówi, że to wspaniały Dom, są w nim doskonałe warunki - wprost sanatoryjne - i świetna pod każdym względem opieka - żebym się niczego nie bała bo dobrze zna ten Dom osobiście.

cdn.

Niebo pełne gwiazd

*W gwiazdy srebrzyste blask zapatrzony,
Podążam wzrokiem za nimi po niebie,
I patrząc na nie znów jestem natchniony,
Poezją dziwną – jaką? – sam nie wiem.*

*Niebo dziś rojem gwiazd jest usiane,
Co błyszczą światłem swym pośród nocy,
Pulsują swoim odwiecznym trwaniem,
I cieszą moje zmęczone oczy.*

*Gdy noc bezchmurna, są ich miliony,
Tańczą, wirują, lśnią nad mą głową,
Gdy niepogoda – kosmos zamglony,
Choć ich nie widać – są! – daję słowo.*

*Wciąż mrużą do mnie swe oczy srebrne,
Skrzywając swe sekrety kosmiczne,
I toczą swoje życie podniebne,
Perły Wszechświata – co noc – tak prześliczne.*

Tomasz Hellner

Kraków – moje miasto (cz. 6)



**Ewa
Krzeczyńska**

Odwiedzając zabytki Krakowa nie sposób ominąć Rynku Głównego. Obecnie jest on miejscem spotkań, letnich festiwali, koncertów, targów i prezentacji. Dawniej jednak był miejscem wielkich historycznych wydarzeń. Tu odprawiane były uroczyste ingresy monarchów, składano hołdy królom, między innymi Hołd Pruski w 1520 roku, tu odbywały się także parady i inne okazałe uroczystości. Na krakowskim Rynku odbyła się w 1791 roku przysięga wojskowa na wierność Konstytucji 3 Maja, a w 1794 roku Tadeusz Kościuszko złożył tu przysięgę Narodowi rozpoczynając powstanie. Rynek Główny pamięta także wjazd księcia Józefa Ponia-

dniowiecznej Europie sprzed Wielkiej Lokacji. Kraków lokowano na prawie magdeburskim 5 czerwca 1257, a dokonał tego książę krakowski Bolesław Wstydlivy. Wytyczony jako kwadratowy plac o boku nieznacznie przekraczającym 200 metrów, powstał z myślą, aby miejscowi oraz podążający szlakami handlowymi kupcy mieli dość miejsca, by móc sprzedawać tu swe towary. Pozostałością licznych niegdyś kramów kupieckich są znajdujące się w centrum Rynku Sukiennice.



towskiego na czele wojsk polskich u boku Napoleona w 1809 roku. Na cześć Napoleona w Sukiennicach odbywały się bale. Inne równie ważne wydarzenia opiszę w dalszej części artykułu.

Rynek Główny to miejsce o wyjątkowym znaczeniu historycznym, kulturalnym i społecznym. Największy z placów Krakowa, uważany za jeden z najpiękniejszych w Europie. Na Rynku znajdują się między innymi Kościół Świętego Wojciecha, Ratusz, Sukiennice, Pomnik Adama Mickiewicza, Kościół Mariacki i szereg zabytkowych kamienic. A oto jego historia.

Rynek Główny był największym rynkiem w śre-

Rynek Główny początkowo był własnością władcy. W 1358 roku Kazimierz Wielki zrzekł się prawa do większości obiektów na Rynku Głównym na rzecz miasta. Pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1300 występuje on pod nazwą Rynek, Ring, Circulus lub Forum, nazwy te zachowały się aż do 1882 roku. Później występuje pod nazwą Rynek Główny. Ówczesna nazwa Ring pochodzi od ulicy obiegającej rynek, która dziś pokrywa się z chodnikiem i jezdnią. Z każdego boku placu wychodzą trzy równoległe do siebie ulice, wyjątek stanowi ulica Grodzka, która najprawdopodobniej istniała i była powszechnie użytkowana przed lokacją miasta. W drugiej połowie XIII wieku powstały pierw-

sze obiekty murowane: Sukiennice, sąsiadujące z nimi od wschodu Kramy Bogate (do handlu towarami luksusowymi, o formie zbliżonej do Sukiennic) i niektóre kamienice.

Rynek Główny skupiał znaczną część krakowskich, średniowiecznych rezydencji, znajdowały się tu również okazałe pałace związane z władzą miejską i królewską, bowiem posiadanie kamienicy w Rynku było dowodem prestiżu urzędników królewskich oraz szlacheckich rodów.

W drugiej połowie XIV wieku założono pierwszy bruk. W XVI i pierwszej połowie XVII wieku została zmieniona forma i dekoracja architektoniczna wszystkich budynków Rynku Głównego z wyjątkiem Kościoła Mariackiego. Największą budowlą niesakralną stał się ratusz powiększony o spichlerz. Od połowy XVI wieku parterowe pomieszczenia kamienic zamieniane były na sklepy, składy i kantory. W kamienicach i pałacach przy Rynku znajdowały siedzibę pierwsze w państwie instytucje, takie jak kantor bankowy czy poczta.

Od czasu powstania placu jego poziom podniósł

Anny, linia E-F między ulicą Wiślną i Grodzką, linia G-H między ulicą Grodzką i placem Mariackim.

W 1898 roku powstał pomnik Adama Mickiewicza. W 1940 roku niemieccy okupanci przemianowali Rynek Główny na Adolf-Hitler Platz. Po wyzwoleniu Krakowa 18 stycznia 1945 roku przywrócono starą nazwę tego miejsca. W 1952 roku zlikwidowano trację tramwajową, a w 1955 odbudowano pomnik Mickiewicza. Do remontu przystąpiono po 1960 roku, poprzedzając go od 1957 roku badaniami archeologicznymi (odkrycie osady hutniczej i chat z czasów przedlokacyjnych w południowo-zachodniej części, bruków i urządzeń wodociagowych na terenie całego Rynku). W latach 1962-1964 zmieniono gruntownie nawierzchnię, usuwając stary bruk, wraz z torami tramwajowymi i lampami, wprowadzając obecne gładkie płyty kamienne, asfaltowe jezdnie i dokonując drobnych korekt architektonicznych.

W 1981 roku odbył się Biały Marsz po zamachu na papieża Jana Pawła II. Również w 1981 roku i w latach następnych na Rynku odbywały się demonstracje



się w niektórych miejscach o ponad 5 metrów, najłatwiej to zauważyć koło Kościoła Świętego Wojciecha i obok Kościoła Mariackiego. Pod Rynkiem znajdują się olbrzymie piwnice, między innymi sławna Piwnica pod Baranami. W piwnicach mieszczą się także teatr Maszkaron oraz mini muzeum archeologiczne w podziemiach Kościoła Świętego Wojciecha.

Rynek znajdował się na osi Drogi Królewskiej, wiodącej od Barbakanu na Wawel, którą odbywały się uroczyste wjazdy króla i legacji zagranicznych. Był miejscem wydarzeń militarnych: rewolucji krakowskiej (1846) i Wiosny Ludów (1848). Na Rynku Głównym wykonywano publicznie wyroki śmierci.

Na przełomie XVII i XVIII wieku powstało kilka okazałych pałaców późnobarokowych. Za uchwałą senatu wyburzono w latach 1817-1820 ratusz bez wieży. Po 1830 roku powstały pierwsze postoje dorożek. Większość kamienic przeszła na przełomie XVIII i XIX wieku w ręce nowych rodzin kupieckich. Część pałaców wykupiły nowe rodziny arystokratyczne (Potoccy – Pałac Pod Baranami).

W 1882 roku oficjalnie wprowadzono numerację kamienic przy Rynku, a także podział pierzei na tak zwane linie: A-B – pierzeja między ulicą Floriańską i Sławkowską, linia C-D między ulicą Szczepańską i Świętej

przeciw stanowi wojennemu, a w 1993 roku pogrzeb generała Władysława Sikorskiego.

Rynek jest miejscem ważnym w lokalnej tradycji krakowskiej: na Rynku odbywają się coroczne obchody juwenaliów, Lajkonika, uroczystości Bractwa Kurkowego, szopki, liczne koncerty, kiermasze, jarmarki i targi staroci. Stanowi on miejsce spotkań i spacerów krakowian i turystów (w okresie letnim licznie odwiedzane są ogródki kawiarniane przed kamienicami i na płycie Rynku). Z Rynkiem związane są liczne legendy, między innymi o gołębiach, hejnale, Twardowskim, nożu w Sukiennicach. Niemal wszystkie kamienice i pałace wokół Rynku to kilkusetletnie obiekty zabytkowe. Mieszczą się w nich między innymi Muzeum Historyczne Miasta Krakowa i Międzynarodowe Centrum Kultury oraz renomowane sklepy i restauracje z których najbardziej znane to Wierzynek, Hawełka i Wentzl. Kawiarnia Vis a Vis pod numerem 29 była ulubionym miejscem Piotra Skrzyneckiego, twórcy Piwnicy pod Baranami. Jego figura w charakterystycznym kapeluszu na głowie przesiaduje nadal w tym lokalu lub w kawiarnianym ogródku na Rynku.

W następnym numerze zaproszę Czytelników na spacer po Rynku Głównym.

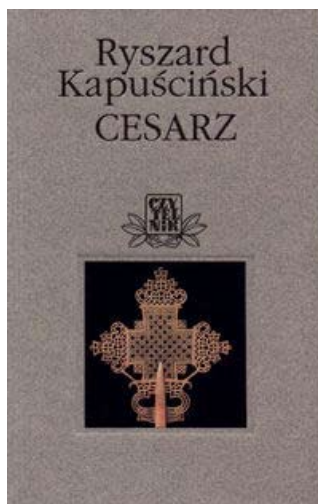
Źródło: krakow-rynek.pl, wikipedia.org

Ryszard Kapuściński – „Cesarz”



Tomasz Hellner

„Cesarz” jest jedną z najgłośniejszych książek mistrza reportażu – Ryszarda Kapuścińskiego. Opisuje on dzieje cesarza Etiopii Haile Sellasje I. W książkę wplecione są relacje od bezpośrednich świadków jego rządów, osób z najbliższego oraz dalszego otoczenia cesarza. Autor dzięki znajomościom swojego etiopskiego przewodnika docierał do osób, które doskonale znały dwór cesarza, byli ludźmi pałacu, bądź też mieli tam prawo wstępu. Opisują oni lata rozkwitu i bizantyjskiego przepychu dworu cesarskiego, jego obyczaje, hierarchie dworu i porządek dnia codziennego cesarza. Relacjonują oni instrumenty władzy jakimi posługiwał się w sprawowaniu rządów sam cesarz, oraz jego otoczenie. Cesarz cieszył się przez cały okres swoich rządów (aż do detronizacji) olbrzymim poparciem narodu – otaczany był prawie boską czcią, mimo iż w kraju,

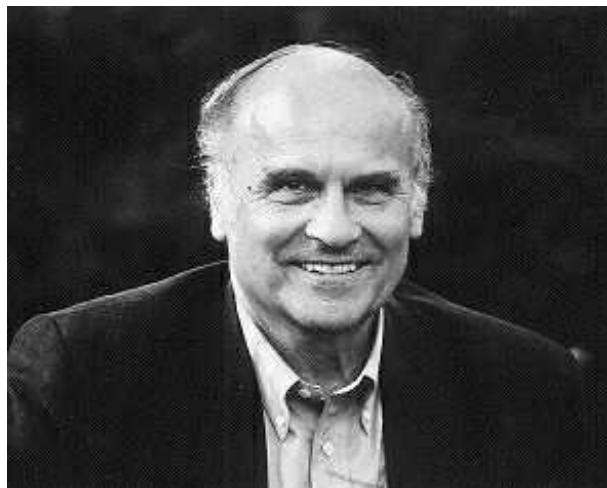


którym rządził, panowała (poza dworem i skorumpowaną rzeszą urzędników) bieda i głód. Te dysproporcje ekonomiczne pomiędzy życiem dworu cesarskiego a życiem zwykłego obywatela doprowadziły (bo doprowadzić w końcu musiały) do wzniecanych coraz częściej buntów ludności oraz wojska. Doprowadziły one w końcu do ogólnokrajowej rewolucji w wyniku której rozstrzelano większość „ludzi pałacu”, pozostali zaś przy życiu uciekli zagranicę lub zostali aresztowani. Rewolucja doprowadziła także do detronizacji samego cesarza Haile Sellasje I, który został osadzony w starym pałacu Menelika, gdzie spędził swoje ostatnie lata życia w otoczeniu garstki swoich wiernych żołnierzy. 28 sierpnia 1975 „The Ethiopian Herald” podał krótką informację, że „wczoraj zmarł naturalną śmiercią były cesarz Etiopii Haile Sellasje I”.

Ryszard Kapuściński

(ur. 4 marca 1932 w Pińsku na Polesiu, zm. 23 stycznia 2007 w Warszawie) – dziennikarz, reportażysta, publicysta, poeta i fotograf, zwany „cesarzem reportażu”. Był najczęściej – poza Stanisławem Lemem – tłumaczonym za granicą polskim autorem.

Debiutował poetycko w wieku 17 lat w tygodniku „Dziś i Jutro”, potem pracował w tak znanych redakcjach jak „Polityka”, czy „Kultura”. Pierwszą nagrodę za reportaż otrzymał już w 1956 roku. W tym samym roku odbył swą pierwszą podróż zagraniczną – do Indii. Od 1962 pracował dla PAP jako stały korespondent zagraniczny w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji. Dokumentował upadek cesarstwa w Etiopii i Iranie. Przełożył na język polski Dziennik z Boliwii Che Guevary. W 1987 Royal Court Theatre w Londynie wystawił sceniczną adaptację jego książki „Cesarz”, opisującej upadek reżimu Hajle Syllasje w Etiopii (wystawiany potem także w kraju). W 1996 wyróżniony nagrodą imienia Jana Parandowskiego, w 1999 otrzymał „Ikara”. Wybrany Dziennikarzem wieku przez swych kolegów w plebiscycie miesięcznika Press. Laureat Nagrody im. Dariusza Fikusa za rok 2004. Doktor honoris causa Uniwersytetu Śląskiego,



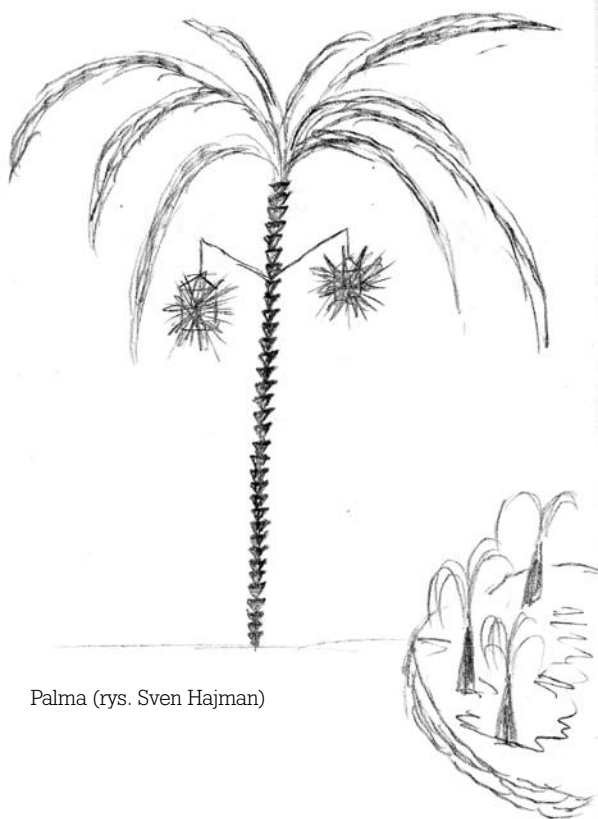
Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Gdańskiego. Łącznie otrzymał ponad 40 nagród i wyróżnień. Był członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Do najbardziej znanych dzieł Kapuścińskiego należą, oprócz opisanego „Cesarza”, m.in.: „Szachinszach”, „Lapidarium”, „Imperium”, a z ostatnio wydanych: „Heban”, „Autoportret reportera”, czy „Podróże z Herodotem”.

Sven Hajman

ZIELARKA Z KRAINY TAMMUDÓW

CZ. 9

Wieczne niebo rozblýsło blaskami sztucznych ogni. Rozpoczął się bal u gubernatora. Do pałacu zjechały wspaniałe powozy przystrojone różnobarwnymi kwiatami wioząc zaproszonych gości. Palmy przystrojone były kolorowymi lampionami. Na tarasie wystawione były rozmaite potrawy. Elena do tej pory nie wiedziała, że taki przepych jest możliwy. W sali balowej pojawili się pierwsi tańczący...



Palma (rys. Sven Hajman)

Jej „wizytę” na balu przerwała wiadomość otrzymana telepatycznie, że chłopak imieniem Ben, ze szczepu Okiwadów, zachorował. Natychmiast wzięła głęboki wdech i wróciła do swego ciała. W chwilę później była już w drodze na swoim ptaku. Podróż minęła bardzo szybko, na miejscu oczekiwał na nią przewodnik, który poprowadził ją do namiotu chorego. Chłopak miał torsję i wysoką gorączkę. Miejscowy szaman cały czas wykonywał Benowi masaż krystaliczny. Elena miała przygotowaną mieszankę ziół odtruwających. Zaparzyła je w kociołku i podała chłopcu. Po pół godziny

od podania ziół, stan chłopca bardzo się poprawił. Elena zdecydowała się jednak czuwać przy nim do rana.

O świcie podała mu jeszcze jedną dawkę ziół, po której zasnął. Zostawiła matce Bena medykamentów na kilka dni i pożegnała się.

Gdy wylądowała w swoim obozowisku, udało się szybko do namiotu brata. Gdy weszła, zastała Gaspara siedzącego przy ognisku i jego żonę garbującą skórę dinbao. Gaspar z zadowoleniem przyglądał się jej pracy. „Jak to dobrze, że ja nie muszę garbować skór dinbao” – pomyślała Elena i powitała wszystkich.

– Witaj – odpowiedziała żona Gaspara.

– Witaj, siostrzyczko – odpowiedział Gaspar. – Mam ci dużo do opowiedzenia.

– Ja tobie też. Szaman prosił, abym z tobą porozmawiała.

Dopiero teraz spostrzegła, że obozowisko pozostało w tym samym miejscu, co wczoraj. Widocznie był dzisiaj dzień polowania.

– Był dzisiaj dzień polowania?

– Tak, ale ja na nim nie byłem, bo miałem ważniejszą sprawę.

Dla Eleny był to szok. „Co dla Gaspara może być ważniejsze od polowania?”

– Za pomocą telepaty udało mi się zwołać szczep na nadzwyczajny zlot w sprawie ataku na Agorów. Jak mniemam, postanowimy wojnę.

„Ach, więc to okazało się ważniejsze od polowania”.

– Właśnie o tym chciałam z tobą porozmawiać. Szaman mówi, że... prosił, abym ci przekazała, że duchy przodków są przeciwne wojnie.

– Przeciwni są też starsi, ale nasza bezczynność, nasz brak reakcji, rozzuchwała Agorów. Innego rozwiązania nie widzę. Musi dojść do wojny.

– Duchy przodków są temu przeciwne – powtórzyła Elena, a żona Gaspara spojrziała na niego z lękiem w oczach, że ten chce sprzeciwić się woli duchów, ale ani słowem się nie odezwała.

– Duchy przodków nie żyją tu i teraz! – wściekł się Gaspar. – Od czasu porwania Alana straciliśmy już w sumie prawie cały szczep ludzi.

– Ale to byłby pierwszy raz, gdy postanowilibyśmy coś wbrew przodkom.

– Mimo tego liczę, że zwolennicy wojny będą mieć większość na wiecu. Rzeczywistość przerosła naszych przodków.

– Bardzo chciałabym, aby Alan powrócił. Jednak ta wojna nie zwróci nam go, ani tych innych porwanych. Są już oni za Krainą Ruchomych Piasków. Nawet jeśli byście zwyciężyli, nikt nie odważy się przejść przez tak

niebezpieczny teren. Musisz pogodzić się z sytuacją, jaka jest, ja nigdy nie przeciwstawiłabym się duchom przodków.

– Nigdy nie zgodzę się na taką rzeczywistość.

– Jak uważasz, braciszku – skapitulowała Elena i poszła do siebie oddać się medytacji.

cdn.



Sven Hajman

RUVEN

Karczma
(rys. Sven Hajman)

Na barren szalała śnieżycą. Chłopiec i wilk, utrudzeni i przemarznięci znaleźli schronienie w przydrożnej karczmie. Było tam miło i przytulnie. Endi zamówił sobie pieczoną fokę, a Kethangowi podano surowiznę. Gdy chłopiec kończył posiłek, zauważył przy barze młodego mężczyznę, pijącego jedną wódkę po drugiej. Endi podszedł do niego i zagadnął. Pijący był już zdrowo wstawiony ale okazał się bardzo sympatyczny. Przedstawili się sobie.

– Endi

– Ruven

– Dlaczego tyle pijesz Ruven ?
– zapytał Endi po chwili rozmowy, z której dowiedział się, że tamten jest wędrownym myśliwym, specjalizującym się w polowaniach na białe niedźwiedzie.

– Podczas moich wędrówek wiele razy śmierć zaglądała mi w oczy – zaczął snuć opowieść zagadnięty – a jednak nigdy się nie bałem. Ale teraz stanąłem przed wyzwaniem, które mnie przerasta. Od kilku lat kocham się we właścicielce tej karczmy. Do tej pory żyliśmy zgodnie. Ja znikam na całe miesiące – ona na mnie czekała... Teraz jednak powiedziała, że ma dość ciągłego wypatrywania mego powrotu, w strachu, że zostałem rozszarpany przez te białe bestie. Ona chce, abym osiadł przy niej i prowadził z nią karczmę. Inaczej mnie zostawi. Zawsze marzyłem o przytulnym ciepłym schronieniu, dzieciach i kochającej kobiecie. Było to moim marzeniem podczas samotnych wędrówek, ale teraz boję się rzucić łowiectwo. Co bę-

dzie gdy miłość się skończy a ja nie będę już myśliwym?

– Z tego co mówisz, to nie miłość do polowań trzyma cię na wędrownym szlaku lecz lęk przed bliskością – zauważył Endi.

Na twarzy Ruvena odmalowało się wielkie zdziwienie.

– Nigdy nie myślałem o tym w ten sposób – powiedział w końcu. – W takim razie powinienem zostać... – kontynuował po chwili. Nastąpiła długa cisza. Widać było, że toczy się wewnątrz niego walka. – ... I zostanę.

Potem długo jeszcze rozmawiali, wreszcie Endi wrócił do opuszczonego Kethanga. Opowiedział mu przebieg rozmowy.

– „Ciekawe, że ludzie nie boją się dzikich bestii, a boją się miłości” – podsumował zielony wilk.

Strony Rady Mieszkańców

• Informujemy o zmianie, która zaszła w składzie Rady Mieszkańców. W związku z tym, że Pan Janusz Ruszel złożył rezygnację, do Rady weszła Pani Anna Kaźmierczak, która we wrześniowych wyborach otrzymała aż 71 głosów.



• Dnia 31 stycznia, w Tłusty Czwartek, w kawiarence odbyło się zebranie społeczności połączone z kolędowaniem i poczęstunkiem, nie zabrakło tradycyjnych pączków.

• Prosimy o liczniejszy udział w comiesięcznych zebraniach społeczności.

Rada w imieniu wszystkich mieszkańców Domu składa wszystkim Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia Zdrowych i Wesołych Świąt Wielkiej Nocy.

Rada Mieszkańców:

Zofia Dybowska

Anna Kaźmierczak

Ewa Krzeczyńska

Krystyna Sokołowska

Romana Wądrzyk

AKTUALNOŚCI

Nasza grupa teatralna, która ma nową nazwę "Krakowiaczki", wystawiła tegoroczne Jasełka w stylu góralskim najpierw w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Myślenicach, a 22 stycznia w naszym Domu. Obecnie grupa przygotowuje nowe przedstawienie o życiu Świętego Franciszka. Jak co roku, premiera będzie miała miejsce w MDK przy ul. Krowoderskiej w Krakowie w ramach VI Przeglądu Teatralno-Muzycznego "O Buławę Lajkonika". Przedstawienie zostanie pokazane w Dąbrowie Górniczej na Festiwalu Zespołów Artystycznych z Domów Pomocy Społecznej, a następnie oczywiście w naszym Domu.

W karnawale, niestety bardzo krótkim w tym roku, tradycyjnie bawiliśmy się na organizowanych u nas zabawkach, które opisujemy obok. W styczniu świętowaliśmy Dzień Babci i Dzień Dziadka. Natomiast już w okresie Wielkiego Postu odbyły się uroczyste spotkania z okazji Walentynek, a także Dnia Kobiet.

11 lutego, w Światowym Dniu Chorego, uczestniczyliśmy w uroczystych mszach świętych: w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach i w kościele Zakonu Trynitarzy przy ul. Łanowej 1. Natomiast 21 lutego odbyła się pielgrzymka do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej (wszystkie te wydarzenia opisujemy w tym numerze).

W pierwszych dniach marca rozpoczęliśmy, jak zwykle o tej porze, ćwiczenia gimnastyczne na świeżym powietrzu, prowadzone w ramach rehabilitacji. 12 marca odbył się natomiast "Bieg po Złote Jajko", było wiele atrakcji i sportowych konkursów.

Jak co roku o tej porze, w naszym Domu już od kilku tygodni trwają przygotowania do Świąt Wielkiej Nocy. Wspólnie z terapeutami przygotowaliśmy uroczne stroiki, a także piękną palmę, którą w Niedzielę Palmową zawieźliśmy na uroczystą Mszę Świętą i konkurs palm, który odbył się w Bazylice Ojców Franciszkanów w Krakowie. W tym dniu byliśmy też w Lipnicy Murowanej, gdzie podziwialiśmy piękne palmy, prezentowane w ramach 50. już Konkursu Palm Wielkanocnych i Rękodzieła Artystycznego. W Wielkim Tygodni tradycyjnie będziemy dzielić się jajkiem i składać sobie życzenia na uroczystych Spotkaniach Świątecznych - w Wielką Środę na terapii, a w Wielki Czwartek spotkamy się wszyscy - mieszkańcy, Dyrekcja i cały personel.

Zabawy karnawałowe 2008



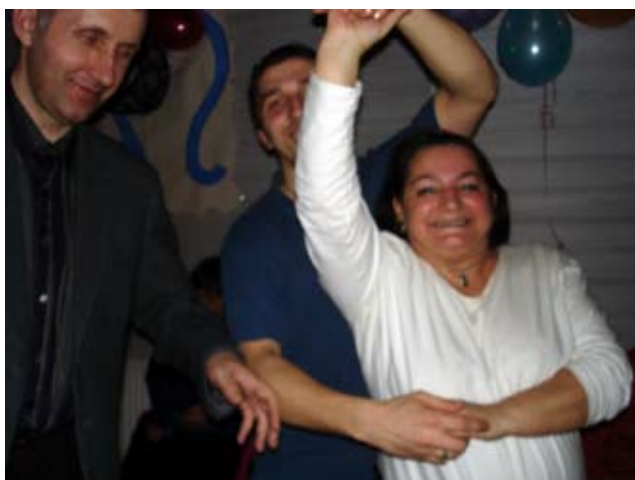
**Bożena
Florek**

Pierwszą zabawą karnawałową w tym roku była zabawa z okazji Dnia Babci (21 stycznia) i Dnia Dziadka (22 stycznia), która odbyła się 23 stycznia. Wiemy jak to dobrze mieć babcię i dziadka, którzy zawsze mają dla nas czas, przytulą, pocieszą. Dlatego jesteśmy im tak bardzo wdzięczni. W czasie zabawy rozwiązywaliśmy krzyżówkę, której hasło brzmiało "Dzień Babci". Wszyscy, zarówno starsi, jak i młodszy uczestnicy zabawy, bawili się doskonale w rytm wesołych melodii, tak jakby chcieli swymi tańcami wyrazić nasze ciepłe uczucia dla babć i dziadków.

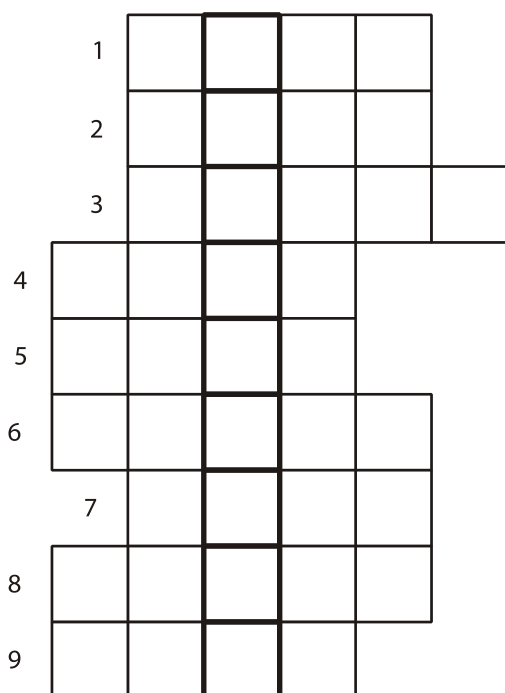
Drugą zabawą była zabawa ostateczna przed Środą Popielcową, która w tym roku przypadła 6 lutego. Tradycyjnie zabawy karnawałowe najhuczniej urządzone są w Brazylii, gdzie nawet na ulicach Rio de Janeiro tańczy się sławną sambę. Na naszej zabawie 5 lutego samby co prawda nie było, ale bawiliśmy się równie żywiołowo. Największą popularnością cieszyła się makarena, która polega na jednoczesnym ruchu

rąk i nóg, a najładniej prezentuje się, gdy kilka osób wykonuje te same ruchy. Tańczyliśmy w parach i w kółeczku, aby wykorzystać te ostatnie chwile przed Wielkim Postem.

Właśnie w tym okresie, 14 lutego, przypadł Dzień Zakochanych - Walentynki. Bezpośrednio po audycji "Zimowy poranek" zgromadziliśmy się w kawiarence. Przy poczęstunku odczytywaliśmy przygotowane specjalnie na tę okazję wiersze o miłości, a także życzenia pisane rymem, jak i prozą, np. takie: "Nie patrz na piękność, lecz serce człowieka, bo serce zostaje, a piękność ucieka". Życzenia przeplatane były piosenkami z magnetofonu, lub piosenkami wykonywanymi przez Pana Irka Kawałka, których refreny większość z nas znała, więc wykonywaliśmy je wspólnie. Okazało się, że mamy dla innych mnóstwo życzliwości, wdzięczności i sympatii.



Świąteczna krzyżówka z hasłem



Objaśnienie haseł:

- 1) Inaczej wczesny ranek.
- 2) Słodki produkt robiony przez pszczoły.
- 3) Popularna gra w karty.
- 4) Duży pokój.
- 5) Otrzymana po zmieleniu ziarna w młynie.
- 6) Skoszona, wysuszona trawa.
- 7) Popularna kawa zbożowa.
- 8) Czarny ptak z rodziny krukowatych.
- 9) Poetycko o twarzy.

Opracował: T.H.



WESOŁEGO ALLELUJA!

rys. A. Kęs

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
-100000012 Deutsche Bank 24 SA